

prof. dr hab. Anna Czabanowska-Wróbel

Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Michała Fałtynowicza zatytułowanej
*Zwierzęta inne niż ludzie w poezji Adama Zagajewskiego***

Przedłożona do oceny rozprawa podejmuje w sposób monograficzny temat dotychczas nieopracowany, a z pewnością godny uwagi i z wielu powodów interesujący. W całym dorobku poetyckim Adama Zagajewskiego rozsiane są rozmaite i wieloznaczne odniesienia do świata przyrody; znajdziemy tu nie tylko pojedyncze obrazy poetyckie i metafory, ale też całe wiersze, w których kluczowe znaczenie mają obrazy natury. Jak wcześniej zauważono, przede wszystkim pojawiają się tu drzewa i ptaki. Jeśli pozostałym zwierzętom nie poświęcono dotąd osobnego opracowania, to właśnie o ptasich motywach tej poezji już wspomniano w szkicach krytycznych i studiach, by rozpocząć od tytułu książki Tadeusza Nyczka *Kos* o której wypowiada się autor rozprawy i przypomnieć także artykuły Pawła Próchniaka. Jednak dopiero Michał Fałtynowicz podjął się całościowego opracowania tematu zwierząt, w duchu współczesnych metod badawczych z kręgu *animal studies* i z użyciem uzasadnionej jego autorskimi założeniami formuły mówiącej o „zwierzętach innych niż ludzie”.

Tytułowa formuła „zwierzęta inne niż ludzie” została wyczerpująco wyjaśniona w rozprawie i nie budzi moich zastrzeżeń. Przy pełnej akceptacji wybranej w rozprawie metody, zauważam jednak, że autor posługuje się tytułową frazą trochę za często, nie poszukując innych sformułowań i jakby nie ufając czytelnikowi, który bez tych słów mógłby niejako stracić z oczu podstawowe założenia badacza.

Kompozycja całości pracy jest przejrzysta: składa się ona z jasno wydzielonych, tytułowanych rozdziałów, spośród których dwa pierwsze prezentują dwa osobne ujęcia istniejącego już stanu badań. Chodzi o dotychczasowe odczytania twórczości Zagajewskiego oraz o zagadnienia ekokrytyczne związane ze studiami na temat zwierząt. Kryje się w tym pewna koncepcja antropologiczna, o czym za chwilę. Trzy kolejne rozdziały o charakterze interpretacyjnym, najistotniejsze z punktu widzenia oceny całości, są więc oparte na solidnych podstawach.

Szerokie omówienia opracowań, zarówno tych, które dotyczą *animal studies*, jak i poświęconych twórczości Zagajewskiego zasługują na docenienie, choć jeszcze nie przesądzają o własnej pracy badawczej – ta zostanie twórczo odzwierciedlona w kolejnych przybliżeniach.

W całej rozprawie nie brakuje odwołań do wypowiedzi badaczy i krytyków na temat poezji Zagajewskiego; muszę podkreślić, że przypisów do moich tekstów jest wyjątkowo dużo. Dlatego domaganie się przywołania jeszcze jednego ujęcia mojego autorstwa może się wydawać przesadą i to wcale nie „lekką przesadą”. Odważę się jednak wspomnieć o monografii internetowej poświęconej życiu i twórczości Zagajewskiego opublikowanej przeze mnie w roku 2015 w ramach projektu trzech *Monografii w toku* zredagowanych przez Pawła Próchniaka. Wspominam o tym dlatego, że autor rozprawy odwołuje się najczęściej do mojego ujęcia książkowego z roku 2005. Gdy rozważa kwestię – dodajmy wciąż otwartą – możliwego podziału dorobku Zagajewskiego na dwie lub więcej faz, wybiera wraz z wieloma badaczami tę pierwszą możliwość. Ja natomiast stoję obecnie na stanowisku, że zarówno życie, jak i twórczość autora *Plót* zamknięte datą jego śmierci, układają się w trzy wyraźne epoki, odpowiadające jego krakowskiej, nowofalowej młodości, okresowi paryskiemu, emigracyjnemu; wreszcie czasom po 2002 roku, czyli po powrocie do Krakowa.

Michał Fałtynowicz stwierdza na s. 20, odwołując się między innymi do dwóch ważnych książek z roku 2002, autorstwa T. Nyczka i J. Klejnockiego: „jednak wciąż przyjmuje się podział w poezji tego autora na co najmniej dwie części”, by w przypisie 56 rozwijać tę myśl z odniesieniami do mojej książki z roku 2005, w której zasygnalizowałam możliwość rozpoczęcia się trzeciej epoki w twórczości Zagajewskiego. Cytuję autora:

Zwrócenie na to uwagi jest jak najbardziej słuszne, ale czy każda zmiana w poezji danego poety musi być „nowym etapem”? Jak dotąd wśród tekstów naukowych trudno znaleźć pracę, która wyodrębnienie tego etapu przedstawiłaby jako potrzebne/konieczne do mówienia o twórczości Zagajewskiego.

Jednak zauważmy – w 2015 roku, a tym bardziej w roku 2025, znacznie lepiej widać, że przyrost dokonań literackich poety z ostatnich kilkunastu lat jego życia zasługuje na odrębne potraktowanie. Twórczość z lat 2002-2021 ma przy tym wiele cech twórczości późnej, takiej, której przypisujemy cechy opisane między innymi przez E. Saida. Jeśli w roku 2005 wydawało mi się to godną uwagi hipotezą, to obecnie skłaniam się do takiego myślenia i zachęcam do niego również autora rozprawy.

Rozważania na temat etapów twórczości Zagajewskiego mają w odniesieniu do wybranego przez Michała Fałtynowicza tematu zwierzęcego charakter poboczny, a nawet można by było je pominąć, gdyby nie to, że tematyka zwierzęca (a nie tylko metaforyka

zwierzęca) i wrażliwość na cierpienie zwierząt są szczególnie widoczne właśnie w ostatniej, późnej fazie życia i twórczości.

Badacz z bardzo dobrym wyczuciem kontekstu społecznego i politycznego analizuje utwory poetyckie z okresu nowofalowego poety. Trafne podsumowanie tych zmian znajduje na s. 234, gdzie autor zauważa:

„ (...) prawa zwierząt czy sposoby ich przedstawiania w literaturze nie były jednym z głównych nurtujących problemów jego pokolenia. Dopiero w późniejszym okresie jego życia zagadnienia związane z traktowaniem czy statusem nie-ludzkich zwierząt zaczęły być coraz częściej podnoszone publicznie. W wierszach Zagajewskiego, co było niejednokrotnie podkreślane, można zaobserwować zmiany w przedstawianiu nie-ludzkich zwierząt”,

O podmiocie wierszy Zagajewskiego M. Fałtynowicz wypowiada się bardzo interesująco, przywołując najpierw w sposób przemyślany stan badań, co prowadzi go do własnych ustaleń.

Znajomość opracowań, gdy chodzi o poezję Zagajewskiego, i szerzej, poezję współczesną, jest rzeczywiście bardzo dobra. Autor umiejętnie i rzetelnie z nich korzysta, wprowadzając odpowiednie przypisy i odniesienia do prac i szkiców o twórczości autora tomu *Jechać do Lwowa*. Jedyne co może budzić pewne zastrzeżenia, to omówienia wcześniejszych, istniejących już studiów bez wprowadzenia następnie własnej (kontr)propozycji. Tak jest chociażby w przypadku odwołania do dwóch różnych tekstów o *Zimorodku*, autorstwa Łukasza Tischnera i mojego autorstwa. To nawiasem mówiąc pewna przygoda badawcza: gdy tyle wierszy nie doczekało się omówienia, dwoje autorów z różnych powodów sięga po jeden i ten sam utwór (nie jest to dla mnie sytuacja wyjątkowa: gdy współorganizowałam konferencję o twórczości Staffa, aż czworo autorów wybrało jeden i ten sam mało znany wiersz, *Więźnia zwierciadeł*, a następnie piąty autor napisał interpretację uwzględniającą opublikowane już cztery). Oczekiwałam po omówieniu dwóch studiów o *Zimorodku*, które znajdują w tekście pracy, autorskiej kontrpropozycji uwzględniającej wybraną przez niego metodę badawczą i skoncentrowaną na obrazie ptasiego, tytułowego bohatera wiersza, „zwierzęcia innego niż ludzie”. Autor komentuje moje rozważania i nie jest przekonany do przyznania znaczenia faktowi zobaczenia przez Zagajewskiego rzeczywistego zimorodka:

jak bowiem autentyczność autorskiego przeżycia wpływa na tradycję literacką związaną z tym wybranym motywem? Jeżeli Zagajewski powiedziałby, że widział zimorodka tylko na zdjęciach, czy wtedy nie uzupełniałby swym wierszem tej tradycji? Drugi argument natomiast także nie wydaje się niepodważalny – jest to raczej ukłon w stronę nowego zwrotu w nauce. Zagajewski poetycko odzwierciedlił gatunek rzeczywistego ptaka – nieważne, czy go naprawdę spotkał, czy nie. Mieszanie dwóch rzeczywistości, tj. świata rzeczywistego i świata lirycznego, wydaje się zbyt proste. Kwestia, czy autor obserwował zimorodka, nie wpływa na to, czy wykreowany podmiot liryczny obserwuje tego ptaka.

– czytamy na stronie 48 rozprawy. Namawiam autora do zaproponowania w tym właśnie miejscu pracy własnej interpretacji wiersza powiązanej z wybraną przez niego metodologią.

Nie uważam tego stwierdzenia za paradoks: rozprawa Michałą Fałtynowicza stanowi doskonały punkt wyjścia do rozważań na temat antropologii poetyckiej Zagajewskiego, do zbadania, co to w istocie znaczy „ludzkie” dla niego – autor rozprawy ani nie stawiał sobie takiego zadania, ani nie ma obowiązku podążać tym tropem, a jednak – dopiero jego wysiłek, praca przez niego wykonana pozwalają na nowo postawić taką kwestię. Należałoby wówczas rozszerzając zakres odwołań filozoficznych poety, postawić szereg hipotez, jedna z nich wiąże się z nawiązaniem do kartezjanizmu (autor pracy wspomina o Kartezjuszu), inna, bliska moim badaniom, prowadzi do Husserla i fenomenologii. To trop, którym chciałabym podążać.

Rozdział trzeci zatytułowany *Podobieństwa i różnice między człowiekiem a resztą zwierząt w poezji Zagajewskiego* stanowi udaną próbę znacznego poszerzenia perspektyw badawczych. Znajdziemy tu wiele znakomitych uwag autora dysertacji, jak choćby tę o antropomorfizacji, a także rozważania o poezji Miłosza.

Miłosz i jego twórczość to także temat okrucieństwa panującego w przyrodzie i wielka dyskusja z tym, jak spór na ten temat bywał rozwiązywany w tradycji myśli europejskiej. To punkt, w którym pojawiają się ważne kwestie dotyczące pojmowania natury u Zagajewskiego i, szerzej, w poezji polskiej drugiej połowy XX wieku (dialog Miłosza i Różewicza). Autor zaznacza, że sam zajmuje się mniejszym podzbiorem niż ten, który obejmuje kategorię natury, ale mimo to wnosi bardzo ciekawe przemyślenia do tych zagadnień.

Spotykamy tu wielki temat i wielkie pytanie *Unde malum?*, na które interpretator natrafia, gdy zgłębia relację człowiek – zwierzę (niehumanitarne). To jeden z punktów w rozważaniach M. Fałtynowicza, pozwalający rozpocząć jemu samemu, lub innym badaczom analizę ważnych wątków w literaturze drugiej połowy XX wieku i początków wieku XXI.

Gdyby trzeba było wybrać jeden utwór poetycki, który pozwala na wgląd w spojrzenie Zagajewskiego na sytuację zwierząt, byłby to z pewnością opublikowany pośmiertnie wiersz zatytułowany *Cierpienie zwierząt*. Stanowi on późny, niemniej rzutujący na całość dzieła autora *Komunikatu* dowód jego uwrażliwienia na ból istot innych niż ludzie. Autor rozprawy znajduje dla tego właśnie wiersza odpowiednie, ważne miejsce w swojej rozprawie. W tym punkcie chcę jednak zdystansować się wobec interpretacji autora, zwłaszcza wobec jego słów opisujących sytuację więźniarek obozu koncentracyjnego, które oślepiły szczura, by odstraszyć inne, zagrażające im szczury.

W *Cierpieniu zwierząt* zawarte są kwestie kluczowe dla refleksji moralnej Zagajewskiego. Liczę na to, że autor napisze rozszerzoną i pogłębioną interpretację tego jednego utworu, uwzględniając szerzej konteksty etyczne, zasadę stosowności, którą odnosimy nie tylko do Zagłady, ale do takich przestrzeni cierpienia, które przekraczają zwykłą (?) miarę i wykraczają poza nasze własne doświadczenie. Nie wiemy, jak zachowalibyśmy się w zagrożeniu życia czy zdrowia wobec zwierząt innych niż ludzie – czy wobec innych ludzi. Wyobrażam sobie co najmniej kilka możliwych interpretacji tego ascetycznego i niejednoznacznego późnego tekstu.

W odniesieniu do wspomnianych w wierszu wydarzeń rozgrywających się w obozie z udziałem więźniarek i szczurów zastosowałabym chyba język teorii aktora-sieci Bruno Latoura i mówiłabym o zwierzętach czasu wojny właśnie jako o nieludzkich aktorach opisanych tu wydarzeń na planie społecznym i historycznym – podążając zresztą w tym względzie śladem badaczy zagadnienia. Natomiast w odniesieniu do poezji – nie wiem, czy znalazłabym słowa z poziomu poetyckiej metarefleksji, które uznałabym za stosowne. Pozostawiam autora z moimi wątpliwościami, którymi się z nim podzieliłam, wierząc, że po wykonaniu pracy nad konstruowaniem swojej rozprawy, znajdzie czas, żeby rozwinąć te niełatwe wątki.

Natomiast w zupełnie innym, znacznie lżejszym tonie chcę wypowiedzieć moją niezgodę na sugestię Michała Fałtynowicza dotyczące czarnej kotki, czy może raczej motywu kotki z wierszy Zagajewskiego. Badacz zrównał migawkowy obraz potrąconej na greckiej drodze kotki z wiersza *Kardamyli* z „czarną kotką” z innego wiersza z tego samego tomu. Tymczasem pozaliterackie konteksty obu utworów pozwalają mi na wyjaśnienie, że to dwa różne zwierzęta. Cytuję najpierw rozważania autora rozprawy o wierszu *Magnolia*:

byłby momentem marzenia podmiotu o świecie bez tragicznych wydarzeń. Czarna kotka na kolanach – „zupełnie bezpieczna”! – może jest wyobrażeniem (w fantazji wciąż żywej!) kotki, której ciało podmiot liryczny minął na drodze, co opisuje w utworze *Kardamyli* (PŻ 38). Został on wcześniej przeze mnie omówiony, a pochodzi – co warto zauważyć – z tego samego tomu. Fantazja na temat tego, że kotce nic się nie stało, że podmiot liryczny obdarza ją opieką, udaje mu się dbać o jej bezpieczeństwo, chronić przed złem – to wszystko okazałoby się smutną reakcją na bezradność (...).

Proszę spojrzeć chociażby na jedną z fotografii poety dostępną w Internecie – zobaczymy na nich również konkretną, a nie symboliczną kotkę. Czarną kotkę widziałam ostatnio w listopadzie 2025 roku w opustoszałej pracowni poety przy ulicy Pawlikowskiego w Krakowie, pracowni, która stała się obecnie jego archiwum, porządkowanym z pieczołowitością przez Maję Zagajewską i jej współpracowników. Serdecznie życzę autorowi rozprawy, by mógł odwiedzić to wyjątkowe miejsce, które wprawdzie nie jest otwarte dla zwiedzających, ale dla autora doktoratu poświęconego poezji Zagajewskiego być może na

chwilę się otworzy. Najlepiej będzie przejść się ulicami Pawlikowskiego i Kochanowskiego wiosną, w czasie, gdy kwitnie tam magnolia.

W skądinąd bardzo interesującym rozdziale piątym, pomysłowo zatytułowanym *Fantastyczne zwierzęta i jak je znaleźć...* znajduję uwagi autora rozprawy poświęconej poezji na temat „mystyfikacji” z utworów poetyckich. Dla mnie są one dowodem zastosowania do interpretowania poezji klucza, który w tym wypadku zawodzi. Dowolne elementy poetyckiego świata przedstawionego, nie tylko postacie zwierzęce mogą uczestniczyć w grze metaforycznych znaczeń i przykładanie do tego zdroworozsądkowych kryteriów z pozapoetyckiej rzeczywistości skazuje badacza na niepotrzebne kłopoty z ustalaniem, czym jest w tym wypadku prawda i i czym jest rzeczywistość.

Na tle moich zastrzeżeń widzę, że kiedy autor przechodzi całkowicie na płaszczyznę refleksji nad językiem poetyckim i symbolicznymi znaczeniami poezji, radzi sobie znakomicie. Dobry przykład stanowi interpretacja ważnego nowofalowego wiersza *Prawda*. Tutaj udało się w pełni próba objaśniania metafor powiązanych z tradycją kulturową, jak choćby biblijną w odniesieniu do motywu „wieloryba” zaczerpniętego z Księgi Jonasza. Tu autor nie ma wątpliwości, że nie są potrzebne odwołania do rzeczywistości pozatekstowej.

Natomiast znacznie więcej problemów pojawia się, gdy, jak na s. 232, czytamy w ramach rozważań o poezji:

„Należy także zauważyć, że zachowanie „pupili” trudniej interpretować jako wykonywanie przez nich całkiem fantastycznych czynności [podkreślenie moje – ACW]. To także może być powód, dlaczego podmiot liryczny nie jest nimi szczególnie zainteresowany.”

Jeszcze wyraźniej problem z nieoczywistością przechodzenia z płaszczyzny znanych wszystkim realiów na poetycką i odwrotnie widoczny jest w kolejnym stwierdzeniu ze s. 232:

„Dopisywanie nie-ludzkim zwierzęcom bohaterom różnych niezwykłych umiejętności, a także ujawnianie, że jest to rodzaj pewnej mistyfikacji [podkreślenie moje – ACW], może być wykonywane przez podmiot liryczny z kilku przyczyn.”

I jeszcze dwie strony dalej (s. 234):

„Podmiot liryczny przypisuje fantastyczne zachowania nie-ludzkim zwierzętom także w innych celach, na przykład mitologizuje przedstawianą rzeczywistość. Opowiada przy tym swoją (ludzką) historię. Tak jak w poprzednim przypadku, świadomie oraz celowo stwarza obraz nieistniejącej rzeczywistości [podkreślenie moje – ACW], wykorzystując do tego między innymi zwierzęta inne niż ludzie.”

Proponuję autorowi przemyślenie tego rodzaju miejsc w jego pracy. Być może okaże się, że jest to jedynie kwestia doprecyzowania języka, którym wypowiedane są powyższe uwagi.

Zbliżając się do końca uwag recenzenckich, stwierdzam, że rozprawa została w całości napisana współczesną, plastyczną, adekwatną do wybranego tematu polszczyzną. Rezygnuję z poszukiwania drobnych uchybień, czy literówek, ponieważ praca jest bardzo starannie przygotowana, a w przypadku jej opublikowania (czego autorowi życzę) i tak pojawi się potrzeba adiustacji. Zauważę tylko, że jedna z autorek to nie Katarzyna, lecz Karolina Cicha (w innym ze swoich wcieleń także aktorka i wykonawczyni pieśni). Gdybym miała udzielać autorowi rad, dotyczących opracowania rozprawy doktorskiej do publikacji, sugerowałabym zmianę proporcji między częściami zawierającymi omówienia i samodzielnymi interpretacjami. Te pierwsze warto chyba skrócić i maksymalnie przybliżyć do wybranego tematu. Drugie – w miarę możliwości rozwinąć i pogłębić.

Rekapitułując, zalety rozprawy stanowczo przeważają nad tymi jej elementami, do których wniosłam powyżej moje niewielkie zastrzeżenia. Największe atuty ocenianej tu pracy doktorskiej stanowią: innowacyjność, samodzielność, monograficzny charakter oraz staranność przygotowania i język, jakim została napisana – współczesna polszczyzna łącząca zalety stylu naukowego ze stylem krytycznoliterackim.

Stwierdzam, że praca pana Michała Fałtynowicza zatytułowana *Zwierzęta inne niż ludzie w poezji Adama Zagajewskiego* spełnia bez zastrzeżeń warunki stawiane rozprawom doktorskim przez Ustawę z 20 lipca 2018 roku *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*. Jednoznacznie pozytywna konkluzja mojej recenzji stanowi jeden z wymaganych elementów, które, mam nadzieję, pozwolą na dopuszczenie rozprawy do obrony.

/Anna Czabanowska-Wróbel/

Anna Czabanowska-Wróbel

Kraków, 30 listopada 2025 r.

